Nr. 298. Kraków, wtorek 30 października 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.



## Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **listopad**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

**„Naprzód" kosztuje miesięcznie:**

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . . . . . . K 1·60

*Administracya „Naprzodu"*
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

## Wykręty „Słowa polskiego".

Artykuły i korespondencye nasze, dotyczące »bojówki« narodowej demokracyi i popełnianych przez nią morderstw, nie podobają się »Słowu polskiemu«. Naturalnie. Fakty, przytoczone przez nas, a udowadniające, że narodowa demokracya uprawia teror i że z szeregów jej »bojowców« rekrutują się bandyci w rodzaju niedawno schwytanego Wacława Kozickiego i uczestników napadu rozbójniczego na willę Kaetzlera — fakty te, tak wymowne a zabójcze dla N.D., każą »Słowu polskiemu« uciec się do nowej taktyki.

Pragnie ona zwalić winę mordów, popełnianych przez »bojowców« narodowo-demokratycznych na... socyalistów i wyciąga z archiwum okólnik centralnego komitetu P. P. S. z kwietnia, polecający towarzyszom »rozbrajanie bojówki N. D.« »Rozbrajanie« »Słowo polskie« usiłuje przedstawić jako coś »łajdackiego« i porównać z morderstwami tej »bojówki«! Chyba za głupców ostatnich uważa czcigodny organ wszechpolski swych czytelników.

Nie mogąc zaprzeczyć podanym przez nas faktom, »Słowo polskie« pisze: »Ta organizacya, którą »Naprzód« nazywa bojówką demokracyi narodowej, ma wyłącznie charakter obronny«. Wolne żarty, panowie! Wyprawy zbrojne na fabryki, na strejkujących parobków, na pojedynczych agitatorów itd. — są może akcyą »obronną« ze stanowiska interesów waszych chlebodawców — fabrykantów i szlagonów, ale my jej inaczej nie możemy nazwać, jak napastniczą i zbójecką.

Wykręcające się jak piskorz »Słowo polskie« uderza wkońcu, nie wiedząc już co począć, w ton... sentymentalny, załamując ręce nad »walką domową«, jaką rzekomo wywołują socyaliści. Obłudnicy! A któż to pisał jeszcze przed ostatnimi wyborami do Dumy: »Lękamy się wzniecania waśni wewnętrznych, lękamy się walki bratobójczej... Musi być ta walka bezwzględną, a nie trwóżmy się obawą, że to będzie walka domowa«. Tak pisało »Słowo polskie« — to samo »Słowo polskie«, które teraz rozdziera obłudnie szaty.

Wrażenie ogłoszonych przez nas faktów było dość silne. Mamy tych faktów w zapasie jeszcze dosyć, ażeby zmusić narodowo-demokratycznych organizatorów morderstw do milczenia.

## Opętane zegary.

Warunki ekonomiczne — powiadają arcykapłani pseudomarksowskiego fetyszyzmu: Róża Luksemburg, Warski, Radek etc. — wcieliły nas organicznie do caratu. Prawowierny marksista dążyć musi do tego tylko, aby ideologia i nadbudowa prawno-polityczna odpowiadały jak najściślej ekonomicznej strukturze. Brzmi to bardzo pięknie. Ale jedno pytanie: nadbudowa, świadomość odpowiadać ma strukturze ekonomicznej? Tak, ale jeżeli ma to być uznane za podstawę celowej polityki, to struktura ta musi być poznana. Więc gdy się mówi, że jakaś hypoteza co do dalszego rozwoju rewolucyi nie odpowiada ekonomicznym tendencyom, trzebaby raczej mówić, że nie odpowiada ona obrazowi myślowemu tych tendencyj, wytworzonemu w głowie danego ideologa. Wtedy jednak cały spór redukowałby się do stwierdzenia, że zapatrywania na rozwój polskiego społeczeństwa, dajmy na to Krausa, nie odpowiadały obrazowi tego rozwoju, utrwalonemu w głowie Warskiego. S. D. K. P. i L. jednak jest przekonana, że ideologią jest wszystko prócz tego, co mówią jej teoretycy: tu w głowie Rosy Luksemburg działa i myśli czysto automatycznie sam przedmiotowy bieg rzeczy. Istotnie doznaję wrażenia, czytając pisma publicystów S. D. K. P. i L., że są one produkowane przez jakiś aparat zegarkowy, nie zaś przez żywych ludzi. Tylko maszyna może być tak nieugięcie konsekwentna. K. Zaleski np. chce dowieść, że Królestwo jest o wiele reakcyjniejsze od Rosyi i nie waha się napisać, że ruch czarnosecinny w Rosyi jest o wiele słabszy, niż w Królestwie. Napróżno refleksya musi mówić mu, że czarna secina w Rosyi zabiła Hercensztajna realnie, a żaden z tych generałów austryackich, których »Słowo polskie« oskarżyło o współdziałanie z P. P. S., nawet nie zemdlał, wiadomość zaś, że warszawska »Pochodnia« posiada wielce kompromitujące dowody przeciw rządowi pruskiemu, nie przyprawiła Bülowa nawet o zawrót głowy. Nic to, że żydom w Białymstoku wbijano gwoździe w głowę, a Dmowscy et Comp. poprzestać muszą na pisaniu. Na socyalno-demokratycznym zegarze »stoi«, że Królestwo wlecze się u ogona rosyjskiej ewolucyi, więc choć pozory mówią przeciwnie, istota rzeczy musi być taka. Fakt bowiem, niezgodny z teoryą, jest tylko ideologią. Solidny zegar nie troszczy się o wschód słońca, ale tryumfalnie wydzwania południe o zachodzie.

*Stanisław Brzozowski.*

## Bomby w Petersburgu.

Komunikat urzędowy zawiera dalsze szczegóły o sensacyjnym napadzie w centrum Petersburga.

Bezpośrednio po wybuchu napastnicy porwali z landa trzy worki, w których znajdowały się pieniądze, przyczem z dwoma z tych worków, zawierającymi około 362.000 rubli w papierach procentowych i 4000 rubli w złocie, udało się im umknąć; z trzecim workiem, w którym znajdowało się około 215.000 rubli w papierach procentowych i kuponach, uciekał napastnik w mundurze studenta ulicą Fonarną, ale go zauważono. W czasie pościgu rzucił bombę, która wybuchła i poraniła go. Raniony, widząc, że go dopędza policya, rzucił worek z pieniądzmi około restauracyi Kina, gdzie też zaraz go ujęto. Skutkiem wybuchu i w czasie strzelania zabito dwóch napastników, ciężko raniona jedna kobieta i zdaje się lekko trzech żandarmów: dwóch odłamkami bomby, a jeden kulą w rękę, rachmistrz komory Popow, nieznany Francuz i jeden stróż. Oprócz ujętego na ulicy Fonarnej w mundurze studenta, ujęto i aresztowano jeszcze czterech. Rzucony przez napastników worek z papierami procentowymi i kuponami znaleziono i zwrócono gdzie należy. W pobliżu miejsca wybuchu znaleziono jeszcze niepękniętą bombę. Zarządzono śledztwo.

Z Petersburga donoszą: Jeden z napastników oddał worki kobiecie, która uwiozła pieniądze, ale jeden worek porzuciła. Jeden z napastników w czasie ucieczki upuścił bombę, która raniła jego samego, stróża i kobietę. Sprawcę tego ujęto. Czterech uciekających ulicą Oficerską ujęło trzech stróżów; piąty pospieszył im z pomocą i strzelił z rewolweru, ale go ujęto. Wszyscy trzej stróże ranieni. Nadbiegli żołnierze z oficerem zabili jednego napastnika, zranili drugiego kolbą, trzeciego zabił policyant, czwartego rannego ujęto, piąty umknął, szóstego zabił policyant, siódmego otoczyła policya na moście i wówczas on zastrzelił się. Później na moście na Mojce ujęto jeszcze jednego i w domu na kanale Ekaterineńskim drugiego.

## Przegląd polityczny.

**Trójcesarskie przymierze?** Budapeszteński dziennik „Magyar Hirlap" twierdzi, że dymisyę hr. Gołuchowskiego i Pitreicha przypisać należy wpływowi następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, o którego polityce donosi wiedeński korespondent tego pisma następujące szczegóły:

„Mianowanie Aehrenthala, które nastąpiło wyłącznie na życzenie arcyksięcia, oświetla najwyraźniej kierunek, w którym wpływ arcyksięcia prze naszą politykę zagraniczną. Program Aehrenthala jest bowiem identyczny z programem następcy tronu, a podstawę tego programu stanowi dawne przymierze trójcesarskie, naturalnie przystosowane do zmienionych stosunków. I Aehrenthal nie mówi nic innego, jak tylko, że niewzruszenie stoi przy przymierzu niemiecko-włoskiem. Gdyby powiedział co innego, byłoby to równoznaczne z wypowiedzeniem wojny. Ale Aehrenthal kładzie równą wagę na to, żebyśmy w sprawach bałkańskich wzmocniony programem z Mürzsteg stary stosunek z Rosyą podnieśli do przymierza. Ufa on, że potrafi powstrzymać Rosyę od przymierza z Anglią i w ten sposób wobec zmierzającego do rozkładu trójprzymierza mieć w rezerwie trójcesarskie przymierze, mianowicie: Rosya, Niemcy i Austro-Węgry. Znam Aehrenthala jako mądrego dyplomatę, który nie buduje zamków na lodzie. Skoro wstępuje na tę drogę, to z pewnością wie dokładnie, że ci, którzy za nim stoją, obrali ten sam kierunek. Albowiem teraz musiał wybrać. Sytuacya europejska rozwija się szybko i Anglia silnie prze Rosyę ku polityce zmierzającej do izolowania Niemiec".

W końcu wspomina wymieniony dziennik, że właśnie dla tej polityki zagranicznej Aehrenthala „bezwarunkowo koniecznem jest podwyższenie kontyngentu rekruta".

## KRONIKA.

Kraków, 29 października.

**„Bo nam do boju mocy brak!".**

Ktoby jeszcze dziś nie wiedział, że t. zw. katolickie stowarzyszenia robotnicze w Galicyi są prostym szwindlem, niech przeczyta w numerze 42 „Postępu" zamieszczone na czele „**Sprawozdanie Związku katolickich Stowarzyszeń rzemieślników i robotników w Krakowie za czas od 2 lipca 1905 do 15 października 1906 roku**". Ze sprawozdania tego przedrukowujemy tu dosłownie „**zestawienie kasowe**", wedle którego dochody i wydatki tego „**Związku katolickich robotników**" przedstawiały się w ciągu 1 roku i $3^1/_2$ miesięcy następująco:

## Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego.

Pamiętnik ś. p. Wiesława Wrony, przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy.

3

Nazajutrz z wieczora.

Inkasent wrócił.

Opowiada, że na ul. Erywańskiej wciągnęli go do bramy ci sami łajdacy, co mu już raz zabrali 150 rubli Nie wiem, czy mu wierzyć. Człowiek, który jest u mnie 30 lat. ma kancyi 1000 rubli i oszczędności, żeby kłamał i to dla drobnostki? Bo mówi, że dał bandytom 3 ruble i na tem poprzestali. Resztę pieniędzy schował na szczęście do podeszwy. Wyrwał się i uciekł. A nieszczęście w tej chwili przechodził ulicą patrol i już go miano zastrzelić, ale sam, nie tracąc przytomności, sam ręce podniósł do góry i dał się zrewidować. Dowodzący patrolem podoficer odebrał mu paszport, 3 ruble 65 kop., zegarek i odprowadził do cyrkułu. Tam przesiedział całą noc, bo nie mieli czasu sprawdzać dokumentu i nad ranem wypuścili. Tysiąc rubli złożył na mój rachunek do Banku za pokwitowaniem. Nie wiem, czy mu wierzyć co do tych 6 rubli. Człowiek już niemłody, a dziś niełatwo o inkasenta. Wypłaciłem mu 6 rubli 65 kop., zapowiadając, że czynię to po raz ostatni.

* *
*

Ciekaw jestem, kto napisze historyę rewolucyi rosyjskiej, albo przynajmniej „początki Rosyi społczesnej". Zapewne prof. Aszkenazy Szymon ze Lwowa.

Wysoki człowiek, ogromna głowa, ogromny nos i patryota, chociaż żyd.

Ale Polska zawsze wybaczała żydom ich pochodzenie. Przykładów nie brak.

Już nie mówię o Kazimierzu Wielkim i Esterce, ale nowsze dzieje dają nam niejednokrotnie dowody wielkiej naszej wyrozumiałości dla żydów. Bodajby taka słabość Polsce na złe nie wyszła. Wziąć chociażby na ten przykład Jankla z „Pana Tadeusza". Szynkarz, ale poczciwy. Albo „Mejer Ezefowicz", albo bankier Rotwand, przechrzta, bankier, którego wybrano nawet do Rady państwa od kupiectwa, albo warszawscy żydzi Natansonowie, albo... ten... z „Lalki" Prusa — zapomniałem, jak się nazywa — pamiętam, że doktor, przyjaciel Wokulskiego, żyd, który potem zwaryował.. No... a w powstaniu czy nie bratano się z żydami? A ten... Berek Joselowicz w powstaniu, co to na kartach pocztowych — sam kupiłem w Krakowie i szczęśliwie przewiozłem do kraju — Berek i syn jego Leon na koniu, żydzi w polskim stroju. I prezentują się wcale nieźle. Albo „Pikes Małachowskes" i rabin „Majzels", idący pod baldachimem — wszystko to są fakty historyczne.

* *
*

Ten doktor, żyd, przyjaciel Wokulskiego, zwał się Szuman. Że też sobie przypomniałem! Pamięć ludzka — to cudowna maszyna. Jak budzik. Nakręcisz na ósmą, on cię o ósmej obudzi.

Ten Szuman był bardzo poczciwy i byli z bohaterem Wokulskim „na ty".

Szymon Aszkenazy napisze historyę rewolucyi rosyjskiej. Być może, że już zbiera materyały. Czytałem jego studya i „Wczasy". Czyta się, jak romans. Mądry jest, jak Śniadecki, albo Lelewel — albo ten Hoene-Wroński, o którym piszą, że go nie doceniono.

Ha! trudno! jedni znajdują uznanie za życia, drudzy po śmierci. Dla wiedzy, to wszystko jedno.

Szymon ogarnia wszystko i wynajduje — bestya! — takie źródła, z których jeszcze żaden historyk nie korzystał. Ale też mu się upiekło! Żyd warszawski na katedrze profesorskiej we Lwowie! Nie wzięliby go chyba, gdyby nie był genialnym. Znam tych Aszkenazych i Szymona znam. Widziałem go u J. E. arcybiskupa Popiela na przyjęciu. Poczciwy żydek, ale ma b. krótki wzrok. Gdy arcybiskup wyszedł do sali audyencyonalnej w asystencyi ks. biskupa sufragana, czterech kanoników i sekretarza, Szymon przyklął na jedno kolano i pocałował J. E. w siedzenie. Krótki ma wzrok.

Aszkenazy opowiada, że Polska zginęła przez swoje nieszczęśliwe położenie geograficzne. Rzeczywiście: z jednej strony Moskal, z drugiej — Prusak, z trzeciej — Austrya — to była konieczność historyczna.

Państwa, które zginęły, musiały zginąć, inaczejby nie zginęły.

Na tym przykładzie widać, jak się mylą ci, którzy chcą pojmować historyę materyalistycznie. Duży przemysł — mały przemysł, taka forma gospodarstwa — inna forma, to są rzeczy niewątpliwie ważne i pożyteczne. Ale co mają one do upadku Polski?

Tyle co nic.

Socyaliści zapominają o statystyce, geografii, geologii, psychologii, indywidualizmie i konjukturach historycznych.

Ten sposób myślenia nazywam ciasnym.

Aszkenazy — jest tęgim polemikiem. Lubię, kiedy się spiera ze Spasowiczem; starego profesora i adwokata rozbiera i daje mu w skórę. Polemika jest niekiedy potrzebna dla wiedzy, no i urozmaica pogadankę. Wszystko, co Aszkenazy przeczyta, jest dla niego — że tak powiem — „przyczynkiem do ogłoszenia ciekawej publikacyi", albo jakiego studyum, albo elaboratu, a chociaż często — jak sam mówi — pozwala sobie na „dygressye", ale całość od tego nie traci, przeciwnie zyskuje, bo kto daleko jedzie, temu częściej wolno wstępować do karczmy.

A on jedzie do świątyni sławy.

Już więcej na dygressye pozwalał sobie nie będę, wszelako zaznaczę, że każda epoka miewała swoich pamiętnikarzy, którzy spisywali dzieje swojej duszy historycznej i przez to dawali uczonym, jak prof. Aszkenazy, punkt wychodu dla dalszych badań i łatwiej jest naradom w danej perspektywie historycznej.

Niepośledinią tedy może pamiętnikarz oddać potomności przysługę, bez gniewu i studyów spisując to, co czytał, widział i słyszał i przez to jak w zwierciadle ukazując obraz epoki w formacie zmniejszonym.

* *
*

Dziś od 6—7 wieczorem strzelania na ulicy nie było. Bandytów nie było. Inkasent poszedł i wrócił.

Ale otrzymałem list z czarną pieczęcią od „anarchistów-komunistów". Żądają ni mniej ni więcej, jak 1000 rubli. Mam złożyć na poczcie poste-restante pod literami A. K., w przeciwnym razie będę zabity i wywłaszczony.

Oszaleć!

(D. c. n.)

**Zestawienie kasowe.**

| Dochód: | | K. | h. |
|---|---|---|---|
| 1. Władki stowarzyszeń | | **281** | — |
| 2. Wkładki członków wspierających | | 40 | 40 |
| 3. Dary: | | | |
| JEm. ks. kard. **Puzyna** | K **620**·— | | |
| Hr. K. Mieroszowski | „ 20·— | | |
| Stow. „Przyjaźń“ z Cięciny | „ 100·— | | |
| Ks. A. Mytkowicz | „ **788**·81 | | |
| Ks. St. Mieloch | „ 9·— | | |
| Ks. Lewicki | „ 10·— | | |
| Krakowscy robotnicy plantowi | „ 1·80 | | |
| T. Bujas | „ 20·— | | |
| X. | „ 10·— | | |
| Ks. Szewczyk | „ 5·— | | |
| St. Czyrny | „ 2·— | | |
| K. J. Fołta | „ 25·— | | |
| Ks. A. Bodurkiewicz | „ 10·— | | |
| Ks. A. Gunia | „ 10·— | | |
| Ks. St. Skoczyński | „ 25·— | | |
| Ks. J. Sosin | „ 10·— | | |
| Ks. W. Bachorz | „ 5·— | | |
| Albin Sielecki | „ 1·— | | |
| Ks. St. Rospond | „ 8.— | | |
| Ks. A Rajda | „ 20·— | | |
| Ks. K. Szałaśny | „ 50·— | | |
| Różne | „ 10·34 | 1760 | 95 |
| 4. Druki | | 42 | 11 |
| 5. Różne | | 18 | 06 |
| | Razem | 2142 | 52 |

| Rozchód: | K. | h. |
|---|---|---|
| 1. Druki | 293 | 86 |
| 2. Porada prawna | 38 | 39 |
| 3. Redakcya „Postęp“ za gazety dla członków Stow. | 72 | — |
| 4. Zapomogi | **23** | 40 |
| 5. Koszta zebrań | 550 | 92 |
| 6. Pensye funkcyonaryuszów Związku | **930** | — |
| 7. Zjazd delegatów | 76 | 73 |
| 8. Różne | 78 | 41 |
| 9. Gotówka w kasie | 78 | 81 |
| Razem | 2142 | 52 |

Z tego sprawozdania kasowego widać jasno, z czego żyje ta istniejąca na papierze organizacya przyjaźniacka: wkładki za 1 rok i 3½ miesiąca wyniosły zaledwie **281** K, podczas gdy księża dali **1618** K, w tem kardynał Puzyna **620** K, a ks. Mytkowicz **788** K. Organizacya klerykalna rzekomo robotnicza żyje tedy poprostu z jałmużny księży. Jałmużna wynosiła 1800 K, a w kładki (i to nie robotników!) 281 K!

A na co wydano tę księżą jałmużnę? W ciągu 1 roku i 3½ miesięcy zapomogi wyniosły **23 K 40 h**, a pensye Zgórniaków i Horowitzów **930** K, dyety tychże **550 K 92 h**. Te cyfry mówią same za siebie!

Swoją drogą 930 K pensyi, choćby dla samego tylko Zgórniaka, za pięć kwartałów, to trochę za mało — mógłby ks. kardynał Puzyna trochę lepiej płacić swego lokaja; chyba, że mu do tej pensyi dodaje resztki ze swoich objadów...

Zgórniak jest przecież „męczennikiem“ „idei katolicko-robotniczej“ — klerykali powinniby więc swojego „męczennika“ przyzwoicie opłacać i karmić...

„Katolicki Związek robotniczy“ jest zatem prostym szwindlem księży i słusznie na jego sztandarze widnieją słowa hymnu przyjaźniackiego: „Bo nam do boju mocy brak!“...

## *Nowiny krakowskie.*

**Artykuł „Naprzodu“ poskutkował** — obudził ze snu letargicznego komisyę sanitarną. Na skutek bowiem naszego artykułu, w sobotę ukonstytuowała się podkomisya, wybrana z łona komisyi sanitarnej miejskiej, celem zastanowienia się ze stanowiska praktycznego nad planem działania przeciw szerzeniu się gruźlicy w mieście Krakowie. Przewodniczącym tej podkomisyi, w któ ej skład obok lekarzy-radców miejskich, wchodzą wszyscy lekarze miejscy, wybrano jednomyślnie prof. Domańskiego. Ze względu na znaczną liczbę i różnorodność kwestyj, które na tle miejscowych stosunków opracować należy dla przedstawienia odpowiednich wniosków, postanowiono na wniosek prof. Nowaka rozdzielić materyał na kilka referatów, które powierzono członkom podkomisyi do opracowania. Na onegdajszem posiedzeniu przeprowadzono dyskusyę ogólną, której przewodnią myślą był fakt, że gruźlica jest chorobą zaraźliwą a walczanie jej musi być analogicznem do zwalczania innych chorób zaraźliwych. Biorąc to zapatrywanie za podstawę akcyi, względnie za punkt wyjścia dla wniosków, jako dyrektywy dla przyszłych zarządzeń magistratu, uch alono w pierwszym rzędzie podać sposoby jak najwydatniejszego pouczenia szerokich warstw społeczeństwa o istocie gruźlicy i drogach, któremi ona się szerzy. Następnie poruszono sprawę szerzenia się g uźlicy drogą pokarmów a w szczególności mleka i mięsa, (ref. prof. Jul. Nowak); sprawę izolowania chorych, ewidencyi przypadków gruźlicy i obowiązku donoszśnia o nich władzy, wreszcie sprawę dokonywania desynfekcyi w przypadkach gruźlicy. Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa budowy sanatoryów dla gruźliczych, a łącznie z nią sprawa gruntu w Czasławiu, ofiarowanego Krakowowi przcz prof. Bujwida pod budowę sanatoryum. Następne posiedzenie w przedmiocie gruźlicy odbędzie się, gdy referenci opracują powyższe tematy.

— **Dyrekcya teatru miejskiego** prosi nas o powiadomienie tą drogą osób i instytucyj interesowanych, iż kostyumernia teatralna nie wypożycza w sezonie bieżącym kostyumów dla amatorskich, zabaw, maskarad i t. d. zarówno w Krakowie, jak i na prowincyi urządzanych.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 akt Ber. Shaw'a.

Środa: „Bodenhain“, sztuka w 5 aktach wierszem L. Rydla (popularne).

Czwartek o godz. 3 po południu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ed. Raupacha (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Dziady“, sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Sobota: „Sad wiśniowy“ w 4 aktach A. Czechowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Al hr. Fredry i „Zrzędność i przekora“, komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

## *Nowiny lwowskie.*

**Narodowi bandyci.** Piszą nam ze Lwowa: Aresztowanie grupki „narodowych robotników“ wywołało w mieście olbrzymią sensacyę. Grupka ta, której przewodził Leon Fuk, liczyła w swojem gronie dwóch niedawno zmarłych członków: Józefa Baczyńskiego, zecera, i Filipowskiego, zarządcę drukarni. Trudno dziś stwierdzić, czy i ci dwaj nieboszczycy wiedzieli o popełnionem oszustwie. Stosunki między Fukiem a Baczyńskim były dość zażyłe; niedawno temu ogłosił Fuk w dziennikach, że zamierza wydać drukiem pieśni „robotnika narodowego“.

Leon Fuk i jego przyjaciele starali się od dwóch lat odegrać we Lwowie rolę polityczną. Przy każdej patryotycznej okazyi można było widzieć „fukowców“, żywo się krzątających. Nasi towarzysze partyjni wyrażali niejednokrotnie zapatrywanie, że zachowanie się Fuka jest bardzo podejrzanem. Niejeden uważał go za genta prowokatora. Fuk starał się kilkakrotnie przyczepiać i do naszej partyi, za każdym razem otrzymywał jednak należytą odprawę.

Jakkolwiek „Słowo polskie“ odżegnywało się nieraz od Fuka, to jednak całą robotę krzykliwych młodzieńców nie można za nic innego uważać, jak tylko za wypływ propagandy wszechpolskiej. W lecie bieżącego roku zwołał Fuk — w chwili, gdy ważyły się losy reformy wyborczej — „wielki wiec narodowy“ na boisku „Sokoła“ łyczakowskiego, aby zaprotestować przeciw centraliście Gautschowi i zażądać wyodrębnienia Galicyi. Szumnie zapowiedziana akcya „narodowych robotników“ skończyła się, dzięki socyalnym demokratom, bardzo żałośliwie. „Słowo polskie“ chciałoby się bardzo wyprzeć swoich synów z lewej ręki.

Inny z aresztowanych, Wójcicki, miał zwyczaj korzystania z każdej sposobności wygłaszania mów. Gdy mu ktoś w tem przeszkadzał, wyjmował rewolwer z czekolady... Raz przyczepił się Wójcicki do demonstracyi socyalistycznej i gdy robotnicy zebrali się pod pomnikiem Mickiewicza, stanął na stopniach pomnika, aby wygłosić mowę. Wówczas tow. Diamand, z właściwą sobie energią, chwycił czekoladowego rewolwerowca za kark i zciągnął z pomnika...

Po dokonaniu oszustwa w Banku krajowym, wydał Fuk w marcu b. r. wielkie afisze, donoszące o wznowieniu „Narodu“ i o nadzwyczajnych premiach, które czekają abonentów. Wyszło też pięć numerów „Narodu“ i na tem skończyła się cała akcya polityczna. Resztę z 20.000 K przepuściło wesołe stronnictwo po szynkach itp. Przy rewizyi nie znaleziono już ani centa.

Kto dokonał denuncyacyi, niewiadomo. Motywem denuncyacyi była chęć dostania nagrody 1000 K; niebrak jednak zdań, że denuncyant wydał swoich wspólników z motywów lepszych: bolało go mianowicie, że pieniądze przełajdaczono, zamiast ich użyć na cele narodowe.

Aresztowani zostali: Leon Fuk, Zenon Wójcicki (brat Kazimierza), b. woźny Banku krajowego Rutkowski, drugi woźny Borowiecki, lakiernik Chomiak, Henryk Meisner, Dzbański. Kazimierz Wójcicki leży ciężko chory, po operacyi. Policya zrobiła u niego rewizyę i zakwestyonowała książki, które zostały kupione rzekomo za pieniądze Banku krajowego. Aresztowanych odstawiono do sądu krajowego.

Rutkowski miał dostarczyć „sprzysiężonym“ blankietu, a Borowiecki miał ten blankiet wypełnić. Obaj byli zatrudnieni w Banku i znali dokładnie potrzebną de podjęcia pieniędzy manipulacyę. Meisner zaś miał podjąć pieniądze i całą kwotę oddać Kazimierzowi Wójcickiemu.

Kasyer bankowy p. Nartowski, który w styczniu wydał nieznajomej osobie na sfałszowany kwit 20.000 K, oświadczył, że w Meisnerze poznaje tego, który właśnie podjął pieniądze.

W sprawę tę wplątanych jest także wiele panien, które należały do byłej czytelni im. Mochnackiego.

Jutro podamy o „narodowych bandytach“ jeszcze kilka bardzo ciekawych, a nieznanych dotąd szczegółów.

**Horowitz we Lwowie.** Były redaktor „Podstępu“ i współpracownik „Głosu narodu“, znany agitator klerykalny, przechrzta Władysław Horowitz przeniósł się z Krakowa do Lwowa. Widocznie grunt krakowski był dla niego już za gorący i dlatego szuka szczęścia we Lwowie, gdzie objął u ks. arcybiskupa Bilczewskiego posadę „katolickiego sekretarza robotniczego“. Nasi towarzysze krakowscy nie mogą odżałować jego wyjazdu. Teraz zato nasi lwowscy towarzysze będą z nim mieli pociechę...

## *Z kraju.*

**Pogłoskom o przeniesieniu X. korpusu armii** z Przemyśla do Lublany zaprzecza jedno z pism przemyskich, które powołuje się na fakt, że wojskowość nietylko wydzierżawiła obecnie pod Przemyślem na lat 25 nowe pole do ćwiczeń, ale nadto — po rozbiciu się rokowań o zamianę z gminą gruntu na starym cmentarzu — prowadzi obecnie rokowania co do kupna tego gruntu, zamierzając wystawić na nim nowy budynek komendy korpuśnej.

**Malwersacye w Nadwórnej.** Gazeta urzędowa donosi: „Sprawa krociowych malwersacyj, wykrytych w lasach skarbowych w Zielonej, pow. Nadwórna, redukuje się w świetle autentycznych informacyj, do faktu, że kupiec lasowy Majer Lejzor Scherzer zakupił w lasach skarbowych „wiatrołomy“, w obręgu gospodarczym Zielona, w ilości około 5000 $m^3$, a wyrąbał w tymże okręgu w porozumieniu z leśniczymi rządowymi, drzewo całkiem zdrowe, przez wiatr nienaruszone w ilości około 10.000 $m^3$.

Aresztowano wszystkich niemal sprawców nadużycia: leśniczych Tadeusza Chmielewskiego i Zygmunta Kurzweila, strażników lasowych Malinowskiego, Gabla, Maksymczuka, oraz Majera Lejzora Scherzera i jego manipulanta Rosenkrantza.

Za drugim manipulantem Scherzera, L. Katzem, rozpisano listy gończe“.

## *Z zaboru rosyjskiego.*

**Stójkowy zabity przez patrol.** W piątek o godz. 10 m. 30 w pobliżu rogu ul. Hożej na ul. Wielkiej w Warszawie rozległ się strzał karabinowy, od którego zabity został na miejscu jakiś około 40 lat liczący mężczyzna, ubrany w strój cywilny w lakierkach. Przeprowadzone na razie śledztwo wyjaśnia sprawę tę w następujący sposób.

Patrol wojskowy na rogu ul. Złotej i Twardej w pobliżu siedziby IV. cyrkułu podczas rewizyi przy jednym z przechodniów znalazł rewolwer Browninga. Żołnierze mimo zapewnień, że aresztowany jest stójkowym temu nie uwierzyli i postanowili go odprowadzić do XI. cyrkułu. Żołnierze twierdzą, że w pobliżu ul. Hożej na Wielkiej aresztowany rzucił się na nich i skutkiem tego strzelili doń, kładąc go trupem na miejscu.

Zabity nazywa się Józeł Mendak i był stójkowym VI. cyrkułu, skąd po skończonej służbie szedł przebrany w stroju cywilnym do domu.

**Represye w Łodzi.** Z polecenia tymczasowego generał gubernatora wojennego dano dymisyę lekarzowi miejskiemu w Zgierzu dr Robertowi Hagenowi.

W drodze administracyjnej skazano 11 osób na więzienie od 2 do 3 miesięcy za posiadanie wydawnictw nielegalnych.

Fabrykanta Seilera, za wypłacenie robotnikom za strejk ostatni, skazano na miesiąc więzienia, a fabrykę zamknięto na 2 tygodnie.

**Zabicie dyrektora fabryki.** W sobotę przy ul. Placowej w Łodzi w fabryce J. Richtera 2 nieznani ludzie wystrzałem z rewolweru zabili zarządzającego fabryką 43-letniego Fryderyka Hoenego. W fabryce tej w ciągu krótkiego czasu zabito 3 zarządzających.

**Aresztowanie.** Na Woli aresztowano 3 młodych ludzi. Nazwiska aresztowanych są: Wacław Rzepicki, Julian Szulc i Maksymilian Piotrowski. Aresztowanych osadzono w więzieniu Mokotowskiem.

**Uwolnienie.** W swoim czasie donosiliśmy o wykryciu podczas rewizyi w ogródku restauracyi przy ulicy Marszałkowskiej, zakopanej w ziemi płyty cynkowej z tekstem P. P. S. w żargonie. Wskutek tego aresztowani zostali wtedy 3 goście, siedzący przy stoliku najbliżej położonym miejscu, gdzie były zakopane przyrządy drukarskie. Wszystkich 3 obecnie uwolniono.

**Zabicie podczas ucieczki.** W piątek o godz. 5 rano w domu po nr. 41 przy ul. Żytniej w Warszawie zatrzymany został niejaki Rajmund Antoni Szepe, 22 lat, oskarżony o zabicie policyanta. Szepe, wyprowadzony na podwórze, rzucił z siebie palto i zaczął uciekać. Żołnierze, będący z policyą, zaczęli strzelać do uciekającego; jedną z kul Szepe zabity został na ulicy Młynarskiej.

**Rozstrzelanie.** Za zabójstwo i rabunek w powiecie lubelskim rozstrzelano w Lublinie Chudzika i Ritkę.

**„Jelonek“.** W związku z aresztowaniami rzekomych bojowców P. P. S., które wywołały takie wrażenie w Warszawie, prasa komunikowała wiadomość, jakoby wydał ich w ręce policyi „bojowiec“, znany pod pseudonimem „Jelonek“. Otrzymujemy obecnie z Warszawy informacye, że ów „Jelonek“ nigdy żadnym „bojowcem“ nie był. Jest to 18 letni wyrostek, nazwiskiem Czesław Jarociński, bandyta, który zorganizował ograbienie kasyera cmentarza żydowskiego. Jak się okazuje, planował on powtórny napad na tegoż samego kasyera. On i jego koledzy operowali przy pomocy drewnianych browningów.

**Browning Nr 131.253.** Ciekawy epizod z ubiegłej zimy był przedmiotem sprawy, rozważanej w VI. wydziale karnym sądu okręgowego warszawskiego.

W nocy z 8 na 9 stycznia r. b. do stojącego na posterunku policyanta Gorszwy zbliżyło się trzech mężczyzn, którzy, zagroziwszy policyantowi rewolwerami, zredowidowali go i zabrali mu z pochwy rewolwer systemu Browninga, z wybitym na nim numerem 131.253, poczem odeszli i znikli.

Tegoż ranka, przed świtem, z parokonnej dorożki na gumach wysiadło trzech przyzwoicie ubranych młodzieńców, którzy zbliżyli się do stojącego na rogu policyanta Zielińskiego, przyłożyli mu, po chwili rozmowy, lufy rewolwerów do skroni i obszukali kieszenie; jeden z napastników powiedział przytem do Zielińskiego, nachyliwszy mu się do ucha: „Milcz, bo zginiesz, jak pies!“

Zabrawszy Zielińskiemu browning Nr. 131.134, nieznajomi wsiedli do dorożki i odjechali.

W kilka dni potem patrol zatrzymał jakiegoś przechodnia, od którego przy rewizyi odebrano dwa rewolwery: buldog i browning, który był zaopatrzony w Nr. 131.253. Przechodzień ten, którym okazał się niejaki Wiktor Kalinowski, usiłował po drodze do cyrkułu podrzucić na ulicy browning, lecz żołnierze spostrzegli to i podnieśli z bruku rewolwer.

Kalinowski sprzecznie twierdził, że w napadach przytoczonych nie brał udziału, gdy go jednak pokazano policyantom Gorszwie i Zielińskiemu, obaj poznali w nim jednego z owych trzech młodzieńców, którzy browningi im odebrali.

Postawiony przed sądem, Kalinowski dowodził, że fatalny browning Nr. 131.253 otrzymał dopiero d. 13 stycznia wieczorem w traktyerni Machlejda na Chłodnej od niejakiego Gruszczyńskiego, posiadającego przydomek „Elektryczność“ i dłużnego mu kilka rubli; tenże „Elektryczność“ miał być, zdaniem Kalinowskiego, tak bardzo do niego podobny, że policyanci łatwo mogli go wziąć za niego, jeśli to ów „Elektryczność“ był sprawcą napadu. Wezwany jako świadek agent policyi śledczej Łaski zeznał istotnie, że między Kalinowskim a owym „Elektrycznością“, zabitym 22 stycznia b. r., znaczne zachodzi podobieństwo.

Tę okoliczność miał stwierdzić i agent Wiktor Grün, który jednak, tłumacząc się chorobą, do sprawy nie stanął, za co nałożono na niego karę w sumie 25 rubli.

Sąd okręgowy po długich rozprawach uznał winę Kalinowskiego za dowiedzioną i skazał go na pozbawienie praw stanu, 6 lat ciężkich robót i dożywotnie osiedlenie w Syberyi.

**Sprawy polityczne w Piotrkowie.** IV. departament warszawskiej Izby sądowej na sesyi wyjazdowej w Piotrkowie osądził ogółem 15 spraw politycznych w ciągu trzech dni (22 do 24 b. m.).

Ze spraw ważniejszych osądzono dwie z groźnego w swoich skutkach represyjnych art. 102 nowego kodeksu karnego o (należenie do organizacyi rewolucyjnej, zmierzającej za pomocą środków gwałtownych do obalenia istniejącego ustroju państwowego — za co grożą roboty ciężkie do 15 lat). W obu tych sprawach: 1) Rubina Majera Halperna i 2) Władysława Leguta i Anieli Grycendlerówny Izba sądowa, po zastosowaniu okoliczności łagodzących, skazała podsądnych na zesłanie na osiedlenie po pozbawieniu praw. Izba zwolniła Grycendlerównę po natychmiastowem przedstawieniu sądowi 1000 rubli kancyi.

W innych sprawach, przeważnie o rozdawanie proklamacyj wśród wojska i o przechowywanie literatury nielegalnej, zapadły wyroki, skazujące podsądnych na karę twierdzy: na rok — Józefa Topolskiego, Stanisława Zajczyka i Stefana Bąka; na 10 miesięcy: Teodora Spychalskiego; na 8 miesięcy: Władysława Kozłowskiego, Antoniego Mroza i Maryana Rowińskiego; na 6 miesięcy: Jana Ratajskiego i Aleksandra Blaszka; na 4 miesiące: Mordkę Dylewskiego; na 2 miesiące: Kazimierza Dobosza, tudzież Tomasza Szyra na 2 dni aresztu (za obrazę majestatu w stanie nietrzeźwym).

Wszystkim zaliczono areszt prewencyjny.

## *Z caratu.*

**Rząd a wybory.** Donoszą z Petersburga: Rząd zamierza wziąć przy zbliżających się wyborach żywy udział w celach walki ze stronnictwami opozycyjnemi.

W tym celu zamierza wysłać na miejsca wyborów urzędników, obznajmionych z robotą agitacyjno-wyborczą, dając im na ten czas urlopy i odpowiednie środki pieniężne. Kierownictwo oddziałami owych wysłańców powierzone będzie stronnikom prawicy, którzy odznaczyli się w czasie uprzednich wyborów.

Naczelnik miasta Petersburga zawiadomił prezydenta rady miejskiej, że pociągnięci do odpowiedzialności karnej z powodu podpisania odezwy wyborskiej b. posłowie do Dumy: Kiedrin, Nabokow, Pietrunkiewicz, von Rutzen, M. Pietrunkiewicz, Miatielnikow, Popow, Petrażycki, Siemionow, ks. Urusow, Maslennikow i Smirnow pozbawieni są prawa udziału w wyborach do Dumy państwowej.

**Korwin Milewski przed Stołypinem za całą Polskę.** W dniu 23 października członek Rady państwa z wyboru od większej własności ziemskiej w gubernii wileńskiej, Korwin Milewski, miał długą rozmowę z prezydentem ministrów Stołypinem o stanie rzeczy na Litwie i w Królestwie. P. Milewski w rozmowie zwrócił uwagę

Stołypina na konieczność wprowadzenia do Litwy i Królestwa instytucyi lokalnego samorządu podług ustawy z 1890 r. Prezydent odpowiedział Korwinowi Milewskiemu, że zasadniczo konieczność tę uznaje, ale jednocześnie liczy się z tem, że ustawy z 1890 roku, jako przestarzałe, nie cieszą się popularnością społeczeństwa; rząd nie może, nie ściągając na siebie słusznego zarzutu, jakoby popierał reformy przeżyte, obdarzać ludność, pozbawioną samorządu lokalnego, prawem niedoskonałem.

Na to p. Korwin Milewski rzekł, że Polacy tak samo myślą o wadliwości ustawy z 1890 r., która powinna być zreformowaną, przenoszą jednak „coś nad nic" i dlatego rozciągnięcie starej ustawy na Królestwo Polskie jest niezbędnem. Czekać na prawo doskonalsze znaczyłoby na długo pozbawić kraj instytucyj ziemskich i miejskich, gdyż nowe prawo musiałoby przedtem przejść przez Dumę, to zaś jest sprawą dalekiej przyszłości, zaś ustawę z 1890 r. pan prezydent może wprowadzić już, bez Dumy.

I na to się prezydent ministrów zgodził, ale radził p. Korwinowi Milewskiemu myśl tę, bardzo piękną i zasługującą ze wszech miar na poparcie, przepuścić przez alembik opinii centrum Rady państwa, ażeby inicyatywa wyszła od tej instytucyi, nie zaś od prezydenta ministrów. Jeżeli p. Korwin Milewski — dodał Stołypin — tak właśnie uczyni, to wtedy można będzie jeszcze przed zwołaniem Dumy i bez Dumy przystąpić do wykonania projektu.

Ciekawa rozmowa!

Jeden obszarnik przemawia od całej Polski, którą chce obdarzyć tandetą, bo lepiej „coś niż nic". Ciekawem jest również, że Stołypin (oczywiście obłudnie) broni Polskę od przestarzałej reformy, a Milewski — szatan — kusi go drogami, leżącemi poza konstytucyą i Dumą...

Możemy sobie też wyobrazić, jakiem byłoby to nowe prawo Stołypina, ogłoszone drogą administracyjną.

Niezmiernie politycznie (ale pogłaskani panowie polscy dawno zatracili zmysł i poczucie śmieszności) Stołypin wskazał Korwinowi Milewskiemu sposób przewleczenia projektu w nieskończoność.

Tandeta pozostanie tandetą, chociażby tworzyli ją ludzie w dobrych zamiarach.

**„Wykrycie" organizacyi wojskowej.** W tych dniach, jak pisze „Towariszcz", ukończono śledztwo w sprawie rewolucyjnej organizacyi wojskowej. Jeszcze w czerwcu b. r. władze wojskowe wpadły na trop „Związku wojskowego", który używał swojej pieczęci i rozporządzał znacznymi środkami agitacyi. Dokonano wtedy szeregu aresztów i rewizyj w oddziałach wojskowych załogi wileńskiej, a zwłaszcza wśród pisarzy sztabowych. Delegowany do okręgu wileńskiego i warszawskiego generał Poliwanow kierował śledztwem w tych sprawach. Teraz śledztwo zakończono i dwustu żołnierzy okręgu wileńskiego aresztowano. Szczegóły są trzymane w tajemnicy.

„Związek wojskowy" istnieje jednak nadal.

**Ze statystyki chwili.** Dr Żbankow zamieszcza w gazecie „Nowyj Put'" tabliczkę statystyczną, ułożoną przez niego na zasadzie depesz i korespondencyj gazet. Statystyka ta obejmuje okres czasu od 14 lutego 1905 r. do 14 października b. r. Wiadomości zbierane były: 1) o osobach, które ucierpiały od pogromów, powstań i wszelkiego rodzaju starć z wojskiem i policyą: 2) o osobach, skazanych na śmierć z wyroków sądów lub bez; 3) o przedstawicielach władzy oraz kapitału, którzy ucierpieli od napadów. Nie notowano wcale przypadków, w których obeszło się bez użycia broni, poranień i zabójstw. Tabliczka nie jest oczywiście dokładna, mimo to jednak daje pewien przybliżony obraz „stosunków" w każdej poszczególnej rubryce. Z tego powodu zasługuje ona na uwagę. Przytaczamy ją poniżej:

| Miesiące | Pogromy, powstania, masowe starcia | Wyroki śmierci sądowe i administracyjne | Przedstawiciele władzy i kapitału, którzy ucierpieli od napadów |
|---|---|---|---|
| Luty 1905 roku . | 1288 | 7 | 30 |
| Marzec (nie zbierano wiadomości). | | | |
| Kwiecień, maj . . | 853 | 2 | 141 |
| Czerwiec . . . . | 807 | 3 | 159 |
| Lipiec . . . . . | 401 | 12 | 109 |
| Sierpień . . . . | 3141 | 4 | 92 |
| Wrzesień . . . . | 269 | 2 | 190 |
| Październik . . . | 11004 | — | 133 |
| Listopad . . . . | 506 | — | 32 |
| Grudzień . . . . | 6909 | 378 | 98 |
| Styczeń 1906 roku . | 505 | 386 | 125 |
| Luty . . . . . . | 136 | 295 | 156 |
| Marzec . . . . . | 64 | 130 | 197 |
| Kwiecień . . . . | 268 | 9 | 229 |
| Maj . . . . . . | 312 | 10 | 205 |
| Czerwiec . . . . | 805 | 7 | 164 |
| Lipiec . . . . . | 901 | 9 | 445 |
| Sierpień . . . . | 589 | 64 | 822 |
| Wrzesień . . . . | 722 | 195 | 587 |
| Ogółem . . | 29480 | 1513 | 3914 |

Na zasadzie tej tabliczki „Nowyj Put'" zwraca uwagę, że razem z represyą liczba zamachów systematycznie wzrastała, natomiast w listopadzie 1905 roku w krótkim okresie wolności po dzień 30 października liczba zamachów spadła do 32.

## *Z zaboru pruskiego.*

**Walka z dziećmi** w Poznańskiem przybiera coraz szersze i ostrzejsze rozmiary. Pisma poznańskie donoszą, że strejkiem szkolnym zajmują się centralne władze w Berlinie do tego stopnia, iż codziennie telegraficznie każą sobie donosić liczbę dzieci przyłączających się do strejku. **Dzieje się to podobno na rozkaz samego cesarza!**

Policyantom wydano ostre polecenie natychmiastowego aresztowania osób, któreby poważyły się wtargnąć do szkoły lub przed szkołą zakłócały spokój. Posterunki nawet pozmieniano w tym celu, aby policyanci stali bliżej budynków szkolnych. Rektorzy zobowiązani są codziennie do komisaryatów przesyłać sprawozdanie o ruchu strejkowym, te zaś referują do prezydyum.

O dalszych strejkach donoszą z Mielęcina, Gąsowy, Prosny, Czeszewa, Obra, Jaszewa, Serbinowa, Rydlewa i Żnina.

## *Ze świata.*

**Karambol tramwajowy.** Z Wiednia telegrafują: Dzisiaj rano zderzyły się tu dwa wagony tramwaju elektrycznego. Pięć osób odniosło zranienia.

# Z CARATU.

*(Telegramy z dnia 29 października).*

### Bomby w Petersburgu.

**Berlin.** (Tel. wł.). Do tutejszych dzienników donoszą z Petersburga, że jeszcze przed kilku dniami policya petersburska była ostrzeżona, iż przygotowuje się jakiś nowy zamach, nie wiedziała jednak jaki.

Zamieszanie, jakie wśród żandarmów powstało wskutek wybuchu, wykorzystali zręcznie sprawcy aby ujść i unieść z sobą przeszło **milion rubli w banknotach.**

Taki zamach w mieście znajdującem się pod „wzmocnioną ochraną" uważany jest za rzecz nadzwyczajną.

Ze sprawców zamachu 2 zostało zastrzelonych, 1 odebrał sobie życie, 4 ujęto, reszta jednak uszła, unosząc pieniądze.

Z 10 osób rannych przy wybuchu 1 zmarła skutkiem ran.

### Zamach — sąd polowy — stracenie.

**Sebastopol. Naczelnik żandarmeryi Michajłow został wczoraj wieczorem zabity. Sprawcę ujęto i w nocy stracono na podstawie wyroku sądu polowego.**

### Bandytyzm.

**Czyta.** Wczoraj napadli bandyci na pewien klub i zrabowali grającym w karty 12000 rubli.

### Gromy reakcyi.

**Moskwa.** Nadzwyczajne zgromadzenie szlachty tulskiej większością 123 głosów przeciw czterem uznało czyny szlachcica nowosilskiego powiatu b. prezydenta Dumy Muromcewa za hańbiące i uchwaliło nie dopuścić go do wyborów i innych czynności w zgromadzeniach szlachty gub. tulskiej.

### Obawy strejku kolejowego.

**Petersburg.** Wobec pogłosek o powszechnym strejku kolejowym, ministeryum komunikacyi zwróciło się do władzy wojskowej z żądaniem uzbrojenia kolejowych żandarmów w karabiny. Żądanie to ministeryum wojny odrzuciło.

### Przed 30 października.

**Petersburg.** Dyrektor kolei moskiewsko-rybińsko-windawskiej wydał rozkaz, aby w dniu 30 października wszyscy urzędnicy, oficyaliści i robotnicy kolejowi zwolnieni byli od pracy od godziny 1 po południu i byli obecni na dziękczynnem nabożeństwie za cara z powodu rocznicy darowania wolności. Opornym grozi dyrektor represyami.

**Petersburg.** Rada uniwersytecka uchwaliła na dzień 30 października zawiesić wykłady. Do delegatów akademickich zwrócono się z prośbą nieurządzania w tym dniu w gmachu uniwersytetu żadnych zebrań i demonstracyj.

### Owacya.

**Petersburg.** Obrońcy Rady robotniczej — Gruzenbergowi, wręczyli studenci instytutu górniczego dziękczynny adres w imieniu wszystkich studentów instytutu.

### Wielka manifestacya.

**Jekaterynosław.** Jako protest przciw agitacyi miejscowego archimandryty w Związku ludzi rosyjskich, robotnicy urządzili wielką manifestacyę. Ogromny wielo-tysięczny tłum robotników wyszedł z warsztatów kolejowych i skierował się ku miastu; 24 października stanęły wszystkie fabryki. Były poseł do Dumy Michajliczenko referował o działalności pierwszej Dumy. Dowiedziawszy się o tem, policya zjawiła się, aby aresztować Michajliczenkę, ale udało mu się zbiedz.

# Komisya reformy wyborczej.

**Wiedeń,** 29 października.

Komisya reformy wyborczej obradowała dziś w dalszym ciągu nad wnioskiem Starzyńskiego.

Referent subkomitetu dr Grabmayr oświadczył, że hypercentralizm był tak długo usprawiedliwiony, jak długo Niemcy mieli przewagę w Radzie państwa. Gdy po uchwaleniu reformy wyborczej, przyszłe wybory okażą stałą i silną większość słowiańską, znaczenie centralizmu dla stronnictw niemieckich przestanie być uzasadnionem. Nie jest też politycznie rozsądnem, aby Niemcy występowali przeciw życzeniom partyj większości. Jeżeli tedy Niemcy nie będą robili polityki rozsądnej, jeżeli zajmą stanowisko skrajne i w tych kwestyach, w których ich interwencya nie może się ostać, wtedy nastanie dla nich niebezpieczeństwo, że przyszła Izba powszechnego głosowania stanie się dla nich piekłem.

Mówca oświadcza, że jest jego staraniem, aby na wszystkich polach narodowego, politycznego i ekonomicznego życia osiągnięte zostały stosunki możliwie pokojowe. Droga do nich w państwie, tak niejednolitem pod względem narodowym, jak Austrya, prowadzi tylko przez autonomię narodową, ale wtedy nie można także występować przeciw autonomii krajów w duchu ustaw zasadniczych. Stronnictwo mowcy z rzeczowych motywów doszło do przekonania, że wniosek pos. Starzyńskiego nie tylko jest dopuszczalnym, lecz także i usprawiedliwionym.

Mówca oświadcza się zatem, aby sejmowi dano zagwarantowane przez ustawy zasadnicze prawo wolnego działania i występuje przeciw zarzutom, jakoby wniosek pos. Starzyńskiego miał tylko na celu przewlekanie reformy wyborczej. Niemcy lepiej uczynią, jeżeli poważnie traktować będą wniosek Starzyńskiego. Mowca oświadcza się przeciw dalej idącemu wnioskowi p. Metalla i prawno-państwowym żądaniom pos. Hrubego, poczem polemizuje z pos. Wassilką. Pos Wassilko i w Izbie i w komisyi na wyjątkowem staje stanowisku. Przypomina to Paganiniego, który sam na swoich skrzypcach tylko na strunie G. śliczne wygrywał melodye. Z pewnością nie jest to taktownem, jeżeli obaj mieszają się do spraw polsko-ruskich, ale tym, którzy znają posłów z Koła polskiego nietylko jako najmądrzejszych polityków, ale i jako najprzyjemniejszych kolegów, trudno uwierzyć, aby cisami ludzie, gdy tylko się znajdą na wschodzie od Krakowa, zmieniali się nagle w brutalów i barbarzyńców, z którymi wspólne pożycie nie jest możliwem.

P. Wassilko śledzi za każdym krokiem Koła polskiego z ukrytą złośliwością, mowca jednak patrząc zwykłym rozumem nie może widzieć żadnego dyabelstwa we wniosku p. Starzyńskiego. Mówca apeluje do poczucia sprawiedliwości członków komisyi, wzywa ich, aby za wnioskiem Starzyńskiego głosowali, bo wniosek ten odnosi się nietylko do Galicyi, ale i innych krajów.

W głosowaniu wniosek p. Starzyńskiego uchwalono 22 przeciw 16 głosom. Głosowano imiennie.

Za wnioskiem głosowali: Abrahamowicz, Bobrzyński, Choc, Conci, Cipera, Dobrzensky, Dyk, Ferjancicz, Głąbiński, Grabmayr, Hormuzaki, Hruby, Kozłowski, Metall, Pastor, Schlegel, Skala, Starzyński, Stürgkh, Spindler, Tollinger, i Zazworka.

Przeciw głosowali: Adler, Chiari, Gessman, Gross, Herold (wszechniemiec), Kaiser, Lecher, Loecker, Malik, Pergelt, Schraffl, Schreiner, Stein, Steiner, Vogler i Wassilko.

Następnie po krótkiej dyskusyi, w której Starzyński wskazał na uchwały ostatniego wiecu agraryuszów, którzy z pewnością nie są federalistami przyjęto rezolucye Tollingera i Starzyńskiego.

Głąbiński zgłasza zastrzeżenie, że Koło polskie będzie się domagało utworzenia mandatu polskiego dla Bukowiny, a Starzyński co do podwyższenia mandatów z Galicyi na 114. Pergelt omawia sprawę ustanawiania członków delegacyi z Czech i Moraw wedle narodowości.

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 3 popoł.

* * *

Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu zakończyła komisya swoje merytoryczne obrady. Pozostaje jeszcze kilka formalności, które komisya załatwi dziś po południu.

Ustawa o ordynacyi wyborczej i ustawa o reprezentacyi państwa są już w całości przyjęte, idzie tylko jeszcze o uchwalenie tytułu i formuły wstępnej, oraz o wybór referenta. I to byłoby już zostało załatwione, ale poseł Pergelt zgłosił jeszcze wniosek w sprawie zabezpieczenia mandatów niemieckich przy wyborach do delegacyj z krajów sudeckich; chce on, żeby ta sprawa została załatwiona łącznie z reformą i objęta sprawozdaniem referenta. Wniosek ten zostanie załatwiony dziś popołudniu, poczem zostanie wybrany referent.

Referentem wybierze komisya dra Loeckera.

Pełnej Izbie zostanie reforma wyborcza do drugiego czytania przedłożona jako wniosek nagły.

# TELEGRAMY

z dnia 29 października.

### Strejk masarzy.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Strejk masarzy obejmie dziś wieczór i te wędliniarnie, w których mimo niezgodzenia się pracodawców na żądania robotników dotąd jeszcze pracowano.

### Upaństwowienie kolei północnej.

**Wiedeń.** Sprawozdanie komisyi Izby panów w sprawie kolei północnej pojawi się dzisiaj. Referent zaleca przyjęcie ustawy bez zmiany.

### Choroba ministr Forzta.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Choroba ministra handlu Forzta, który zaniemógł onegdaj, pogorszyła się. Jestto choroba nerkowa.

### Choroba Luegera.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). W chorobie burmistrza dra Luegera nastąpiło znaczne pogorszenie. Kilkakrotnie tracił Lueger przytomność. Dziś nastąpiło nieznaczne polepszenie.

### Strejk tramwajowy w Budapeszcie.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) W ministerstwie handlu radca Szterenyi konferował z dyrektorami obu towarzystw kolei elektrycznych i z prezesem związku kolejarzy hr. Teodorem Bathyanim, który zobowiązał się zakończyć strejk, jeżeli dyrektorowie dadzą strejkującym zupełną amnestyę. Dyrektorowie dali jednak odpowiedź odmowną, wobec czego niema widoków zakończenia strejku.

### Przewiezienie zwłok Rakoczego.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Podczas uroczystości w Orsowie z powodu przewiezienia zwłok Rakoczego przybyła deputacya dziennikarzy serbskich, jednakowoż przyjęto ją bardzo obojętnie. Nikt jej nie oczekiwał na dworcu, a gdy deputacya chciała złożyć wieniec i wygłosić mowę na temat węgiersko serbskiego zbratania, rząd węgierski nie pozwolił jej na to, oświadczając, że to uroczystość wyłącznie narodowa, a jeżeli ktoś obcy chciał w niej wziąć udział, należało to wprzód załatwić w drodze dyplomatycznej. Serbska deputacya odjechała więc z niczem.

### Walka szkolna w Poznańskiem.

**Berlin.** (Tel. wł.). W sprawie polskiego strejku szkolnego w Poznańskiem odbyło się posiedzenie pruskiego ministerstwa. Postanowiono, że w tej sprawie poszczególne ressorty mają się szczegółowo porozumieć z prezydyum ministerstwa. Ministerstwo oświaty zażądało telegraficznego sprawozdania o strejku szkolnym.

## Fałszywy kapitan z Koepenick.

Dowcipny ptaszek.

**Berlin.** (Tel. wł.). Fałszywy kapitan z Koepenick Vogt zachorował w areszcie; skarży się na bóle wewnętrzne.

Przesłuchiwany przez policyę kryminalną, oświadczył Vogt, że nie popełnił ani rabunku, ani wymuszenia.

— Nie groziłem — tłumaczył się Vogt — lecz tylko rozkazywałem jako kapitan, a że mnie słuchali, to nie moja wina...

Twierdzi on także, że i kradzieży się nie dopuścił.

— Wszak kasyer sam mi dał pieniądze...

Gdy te jego kruczki logiczne wywołały zdumienie, rzekł Vogt:

— We mnie tkwi może coś więcej, niż kapitan z Koepenick...

Co do spodziewanej kary, oświadczył, że wie, co go czeka, ale że pod tym względem nie jest zbyt rozpieszczonym...

### Międzynarodowa szopka pokojowa.

**Kolonia.** „Koelnische Ztg" donosi z Berna szwajcarskiego: Międzynarodowe biuro pokojowe dowiaduje się, że druga konferencya pokojowa w Hadze odbędzie się w pierwszej połowie roku 1907, nie zaś dopiero w r. 1908.

### Katastrofa kolejowa.

**Nowy Jork.** Pociąg elektrycznej kolei pensylwańskiej spadł z mostu. 50 osób zostało zranionych.



# Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zebranie partyjne towarzyszów, zamieszkujących dzielnicę Wesołę w Krakowie, odbędzie się w środę 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Wstęp na zebranie mają tylko towarzysze opłacający podatki partyjne. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, dlatego o liczny udział uprasza**

*Komitet miejscowy P. P. S. D.*

× **Baczność kaflarze krakowscy!** We środę 31 b. m. o godz. 6 wieczorem w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Wiślna 5, II. p., odbędzie się poufne zgromadzenie. Sprawy ważne, o liczny udział uprasza się.

× **„Spójnia"**, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie. Wpisowe 1 K, wkładka miesięczna 50 h. Wpisy przyjmuje kol. Baścik, ul. Blich 20, II. p., codziennie od 2—3 po południu.

× **Londyński oddział P. P. S.** mieści się obecnie: 107 Charlotte Str. London W. Zebrania członków w każdą niedzielę. Uprasza się wszystkie pisma partyjne o powtórzenie tego ogłoszenia.

**Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.** **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).